



O „KAMIZELKACH RATUNKOWYCH” i „ŚRODKACH ASEKURACYJNYCH” ku pamięci!

Kto z nas zna normę PN-EN ISO 12402 części 1 – 10 INDYWIDUALNE URZĄDZENIA WYPORNOŚCIOWE? 10 zeszytów, ponad 350 stron! Chyba niewielu. (Nie namawiamy do jej studiowania). Ta norma wprowadziła nowe pojęcia do wiedzy z „kapokologii”. Już sam jej tytuł szokuje. Nie wchodząc w szczegóły normy – warto wiedzieć że:

1. Taka norma istnieje już od 2006 roku i jako norma zharmonizowana z Dyrektywą Rady Wspólnot Europejskich nr 89/686/EWG z dnia 21 grudnia 1989 r. w sprawie ... środków ochrony indywidualnej JEST NORMĄ OBOWIAZUJĄCĄ.
2. Ta norma wprowadziła nowe pojęcia precyzyjnie określające „co do czego służy i dlaczego tak się nazywa”, czyli nowe definicje (nie tylko starych pojęć). Tych nowych znaczeń niektórych słów trzeba się bezwzględnie nauczyć, bo inaczej nie można o indywidualnych urządzeniach wypornościowych rozmawiać ...
3. Zapominamy o „kapokach” jako potocznej nazwie indywidualnych urządzeń wypornościowych.

Wracamy na Ziemię. INDYWIDUALNE ŚRODKI WYPORNOŚCIOWE dzielą się dla nas żeglarzy (bo są jeszcze inne, specjalne) na:

- A. KAMIZELKI RATUNKOWE** – które mogą być o POZIOMIE UŻYTKOWANIA 100; 150 lub 275 **bez żadnego „N”** (Niutona) a to dla tego że kamizelki ratunkowe o poziomie użytkowania np. 100 dla „osesków” o masie np. 12 kg na pewno nie będą posiadały wyporności 100 N (niutonów) jak dla osób dorosłych o masie 80 kg. To chyba jasne. Ich cechą charakterystyczną jest samoczynne odwracanie człowieka nosem do góry. Nos ma być 12 cm powyżej lustra wody. Ten człowiek może być nieprzytomny. Zapamiętajmy – **KAMIZELKI mogą być TYLKO RATUNKOWE**.
- B. ŚRODKI ASEKURACYJNE** o poziomie użytkowania 50. Środki asekuracyjne nie są kamizelkami ratunkowymi. Nie odwracają człowieka nosem do góry. Żeby w nich nos utrzymać nad poziomem wody trzeba wykonywać ruchy pływackie. Są przeznaczone dla OSÓB UMIEJĄCYCH DOBRZE PŁYWAĆ na akwenach na których służby ratownicze są aktualnie na wodzie i mogą człowieka wyjąć z wody w ciągu co najwyżej kilkunastu minut. A więc praktycznie podczas regat, treningów, szkoleń. W naszej „żeglarskiej przyrodzie” z definicji nie występują KAMIZELKI ASEKURACYJNE. Taki wyrób NIE ISTNIEJE. Stąd nazwa ŚRODKI ASEKURACYJNE, żeby się nikomu nie kojarzyło z kamizelką, która może być TYLKO RATUNKOWA.

Środki wypornościowe muszą być **INDYWIDUALNE** – żeby mogły z powodzeniem spełniać swoją rolę. To znaczy ratować potencjalnego topielca. Tak – indywidualnie dobrane do „rozmiaro-wzrostu i masy użytkownika” a następnie (przed wyjściem z portu) dopasowane przez wyregulowanie wszystkich zapięć, pasków, sprzączek regulacyjnych (zgodnie z instrukcją obsługi) – do „siebie”. Po wykonaniu tych czynności mamy (na czas rejsu) „swoją”, INDYWIDUALNĄ kamizelkę ratunkową.

Który z kapitanów przed rejsem przydziela załozce kamizelki ratunkowe i dopilnowuje żeby wszyscy dopasowali je „do siebie” i ich używali?

PS.

Kilka lat temu, szkoliłem w Jastarni żeglarski narybek. W porcie stał jacht pod szwedzką banderą. Załoga była polsko – szwedzka z polskim kapitanem. Sposobili się do wyjścia w rejs do Gdyni. Wiało 2 – 3⁰B. W porcie – na pokładzie WSZYSCY pracowali w kamizelkach ratunkowych (pneumatycznych).

UWAGA „Kamizelki ratunkowe” dla małych dzieci. Przed wyjściem w rejs/na wodę należy sprawdzić w wodzie, czy dziecko w kamizelce pływa z głową nad wodą! (Zdarzały się przypadki, że kamizelka była źle dobrana i dziecko pływało z nogami do góry!!!).